

EWA SZKUDLAREK  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Zakład Estetyki Literackiej IFP  
ORCID 0000-0001-5741-1984

ZESZYTY  
KALISKIEGO TOWARZYSTWA  
PRZYJACIÓŁ NAUK NR 22  
W KRĘGU BADAŃ  
REGIONALNYCH  
KALISZ 2022  
ISSN 1426-6547

## POWROTY DO RUSSOWA MARII DĄBROWSKIEJ

Kulturowa wizja dzieciństwa wiąże się z zapamiętanym obrazem rodzinnego domu, doświadczaniem zdarzeń w kręgu bliskich osób i panoramą świata widzianego oczami dziecka. Wszelkie wspomnienia z tego okresu mają wpływ na kształtowanie osobowości, współtworzą doświadczenia biograficzne twórców. Przeszłość w życiu każdego człowieka ma swoje miejsce w pamięci i jest przywoływana w rozmaity sposób: za pomocą dzienników, listów, pamiętników, obrazów malarskich i fotograficznych, rzeźb, instalacji, scen filmowych i teatralnych. Niekiedy to, co przeszłe zostaje wydobyte z podświadomości podczas projekcji marzenia sennego lub migotliwego wspomnienia aktywizowanego pod wpływem zewnętrznych bodźców w umyśle. Własna przeszłość podlega bardzo charakterystycznej restytucji: nie jest prostą i automatyczną rekonstrukcją faktów, różnorodnych doświadczeń i złożonych emocji. Z perspektywy współczesnej psychologii każdy obraz zachowany w pamięci ulega zniekształceniom, stopniowemu zamazaniu i w konsekwencji zanikaniu. Amerykański psycholog Daniel Lawrence Schacter przyczyn tego zjawiska dopatruje się w specyficznej pracy pamięci, którą cechują procesy pomijania (nietrwałość śladów, chwilowe roztrągnięcie, emocjonalne blokowanie) i przetwarzania (błędna atrybucja, fałszywe przypisanie, okresowa tendencyjność). „Często – pisze Schacter – odczytujemy na nowo lub całkowicie przerabiamy nasze przeszłe doświadczenia – bezwiednie i nieświadomie – w świetle tego, co obecnie wiemy i w co wierzymy. Wynikiem tego może być skrzywione ujmowanie poszczególnych wydarzeń lub nawet dłuższych okresów życia”<sup>1</sup>. Wspomnienia są wypaczane przez terażniejszość, gdyż pamięć autobiograficzna nieustannie rozbudowuje się wraz z nabywaniem przez podmiot doświadczeń życiowych, podlega ciśnieniu współczesności i może być przemodelowana pod wpływem nowych zdarzeń<sup>2</sup>. Szczególnie pamięć autobio-

---

<sup>1</sup> Daniel Lawrence Schacter, *Siedem grzechów pamięci*, przeł. E. Haman, J. Rączaszek, (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2003), 15.

<sup>2</sup> Antonio Domasio, *Tajemnica świadomości*, przeł. M. Karpiński, (Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2000), 187.

graficzna łączy się z różnymi etapami życia jednostki i jest „magazynem” wiadomości oraz umiejętności zdobytych na podstawie obserwacji i przeżyć, znajomości stylu życia, zachowania innych osób, również poczucia własnej tożsamości, zatem jest fundamentem integralności osoby<sup>3</sup>.

Niezależnie od tego czy mamy do czynienia z subiektywną prawdą o dzieciństwie, ułudą wspomnień ważna jest idea powrotu do czasu i miejsca narodzin oraz okresu dorastania. Wspomnienia z racji migawkowego i fragmentarycznego charakteru łatwo podlegają wpływowi kultury, sugestii społecznych, zmiennych relacji innych osób. Sama w sobie pamięć jest podstawowym mechanizmem przechowywania i przetwarzania doświadczeń<sup>4</sup>. Maria Dąbrowska powracała do miejsc dzieciństwa czyli Russowa i Kalisza wielokrotnie, były to powroty realne, czyli jej podróże po latach i ponowne zwiedzanie prowincjonalnego miasta i okolic, powroty o charakterze fragmentarycznych wspomnień lub onirycznych obrazów zapisanych w dziennikach, powieściach czy też opowiadaniach. Szczególnie jednak w powieści *Noce i dnie* dzięki parze bohaterów Barbary i Bogumiła Niechciców ukazała losy własnej rodziny, zamieszkałej we dworze Russów niedaleko Kalisza. W odniesieniu do kaliskiej pisarki i próbie wydobywania jej obrazów z pamięci szczególnego znaczenia nabiera koncepcja Schactera „To, jacy byliśmy, zależy od tego, jacy jesteśmy”<sup>5</sup>. Warto do założeń dotyczących pamięci amerykańskiego psychologa dodać, iż ważne jest to gdzie się rodzimy i skąd jesteśmy, albowiem wiejskie dzieciństwo spędzone w Russowie i później okres dorastania w Kaliszu ukształtowały jej wrażliwość na ludzi i widzenie świata.

Takie założenie pozwala na odkrywanie w życiu Dąbrowskiej przestrzeni prowincji, która jest przywoływana przez nią w rozmaitych zapisach symultanicznie jako przeszła (Russów i Kalisz przedwojenny) i teraźniejsza (Russów i Kalisz powojenny). Warto przywołać myśl Marka Zalewskiego, który stwierdza, iż „(...) zagłębiamy się w przeszłość również po to, aby dotrzeć do tego, co znajduje się u naszych korzeni i co jest studiowane przez nas w nadziei dotarcia do tajemnicy czy sedna naszej egzystencji. (...). Rozważamy przeszłość (i to jest przypadek pisarza) poprzez wskrzeszanie minionego świata i tworzenie mitu własnej genezy<sup>6</sup>”. Zwrot ku przeszłości w odniesieniu do prowincji z okresu dzieciństwa aktywuje dwa rodzaje pamięci: pierwsza to sentymentalna pamięć mitologizująca, czyli fałszująca wizerunek przeszłości w skutek działania wyobraźni i druga to pamięć ukierunkowana egzystencjalnie, służąca poszukiwaniu genezy jednostkowej egzystencji, dążąca do ożywiania minionego świata.

<sup>3</sup> Zob. Tomasz Matuszewski, *Pamięć autobiograficzna jako podstawa tworzenia doświadczenia indywidualnego* w: *Psychologia*, red. Jan Strelau, (Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004), 173.

<sup>4</sup> Tamże, 158-164.

<sup>5</sup> Schacter, *Siedem*, 214.

<sup>6</sup> Marek Zaleski, *Formy pamięci*, (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2004), 29.

Pamięć o miejscach a szczególnie tych, z czasów dzieciństwa jest stałym motywem w akcie przepływu strumienia świadomości Marii Dąbrowskiej. Albowiem – jak stwierdza Maurice Merleau Ponty – „ (...) pamięć tworzy się stopniowo dzięki ciągłemu przechodzeniu jednej chwili w drugą i wnikanii każdej z nich, wraz z całym jej horyzontem, w rozpiętość chwili następnej”<sup>7</sup>. Pamięć przywraca zatem wiedzę o przedmiocie przez powroty. Jest to utrwalenie, które umożliwia pamiętanie. To zapamiętywanie, przy czym ów ślad notacji jest jedynie śladem byłej obecności - nie zaś terażniejszości.

Literatura wspomnieniowa pamiętniki, listy, dzienniki stają się dokumentem nie czasu ale człowieka, świadectwem jego życia wewnętrznego, formą rozrachunku z samym sobą, cieniami i upiorami własnej przeszłości. Podróż w przeszłość prowadzi do pytania o prawdę o sobie, nie o zdarzeniach, a te o tyle mają znaczenie, o ile kształtują tożsamość człowieka, jego jestestwo oraz światopogląd. Tego rodzaju strategia pisarska zawsze ociera się o skrajną subiektywizację. Jednak wspomnienia nie są tylko eskapistyczną wędrówką w czas przeszły. W odniesieniu do jednego z epizodów okresu dzieciństwa, literaturoznawca Michał Głowiński wyznał „ (...) jak było naprawdę, nie wiem. I już nigdy się nie dowiem”<sup>8</sup>, manifestując świadomość niewiedzy odstępuje rekonstrukcje faktów, wypełniania fikcją miejsca puste i niedookreślone w pamięci. Podróż w przeszłość prowadzi do pytania o prawdę o sobie, nie tyle o zdarzeniach – te o tyle tylko mają sens, o ile kształtują tożsamość człowieka, jego jestestwo oraz kondycję ludzką.

Powrót do kraju lat dziecinnych wywołuje silne przeżycia, bowiem Russów i Kalisz to ojczyzna dzieciństwa Dąbrowskiej. Sentymalny powrót jest oparty na motywie powrotu do domu z pięknym ogrodem, krainy pełnej kwiatów i owoców, czyli bezpiecznego wręcz rajskiego miejsca na ziemi. Piękno bezkresnych równin, dworu w Russowie, kaliskich ulic spleta się nierozzerwalnie z pełnymi dramatyzmu przeżyciami czasu I oraz II wojny światowej.

Dzieciństwo zyskuje wymiar mityczno-symboliczny, podlega własnemu systemowi reguł i praw, oceniania zdarzeń i hierarchizowania wartości. Wojna przynależy do niejako dorosłego porządku rzeczywistości, mentalnie obcego dzieciństwu. Świat dzieciństwa jest bowiem kategorią ponadczasową, konstrukcją, w której świat cierpienia jest oddalony. Nawet w obliczu niepewnego bytu, głębokiego zagrożenia, samotności, bezdomności, śmierci można doznać ukojenia. Dzieciństwo funduje się z pamięci, jeśli zapisany jest w nim wymiar ładu – chaos świata i absurd istnienia zostają pokonane, tożsamość odnaleziona. W takim przypadku sam powrót do przeszłości nadaje życiu sens, wynika bowiem z przekonania, że istnieją jakieś wytyczone drogi ludzkie, spośród których jedne

<sup>7</sup> Maurice Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński (Warszawa: Fundacja Aletheia, 2001), 289.

<sup>8</sup> Michał Głowiński, *Czarne sezony* (Warszawa: „Open”, 1998), 23.

wiodą do celu, inne zaś są krętymi pokusami labiryntu. Uczucie tęsknoty za dzieciństwem jest tym głębsze, im bardziej objawia się dotkliwy kryzys duchowy dorosłego życia. Tęsknota za domem w Russowie wyzwala powrót do czasu, gdy rzeczywistość była krainą szczęśliwości a rodzice strażnikami praw i ładu oraz gwarantami bezpieczeństwa.

Potrzeba pielęgnowania pamięci rodzinnej w celu przekazania jej potomkom jest naturalnie uzasadniona. Co jednak w przypadku gdy nie ma bezpośrednich spadkobierców rodzinnej przeszłości? Dąbrowska dostrzega wartość upamiętnienia przeszłości, nie tylko z myślą o własnej egzystencji, ale szerzej – o społeczeństwie. Prywatny wymiar zapisków w dziennikach zyskuje także wymiar społeczny. Wszelkie powroty do obrazów z przeszłości opierają się na trzech podstawowych kodach mnemonicznych: przypominaniu, wspomnianiu i rozpoznawaniu. Wszystkie mają za zadanie chronić subiektywną wizję przeżyć i doświadczeń przed zapomnieniem.

Dom rodzinny w Russowie i pobyt na pensji w Kaliszu wiąże się z dzieciństwem i czasem dorastania stanowi model kulturowy i podstawową matrycę dla kształtowania ludzkiej osobowości. W literaturze i sztuce to ważny punkt odniesienia narracji biograficznych i parabiograficznych, wspomnieniowych i parawspomnieniowych. Wszelkie obrazy z dzieciństwa podlegają różnym mechanizmom pamięci indywidualnej i zbiorowej, a także służą do przepracowania zdarzeń w podświadomości dzięki onirycznej pracy umysłu. Różne doświadczenia z lat dziecięcych należy także odczytywać przez pryzmat wyobrażeń i wzorów kultury np.; dom rodzinny jako Arkadia, dzieciństwo jako kraina szczęśliwości. Z perspektywy psychologicznej osoby w starszym wieku chętnie powracają do okresu dzieciństwa, wykazują tendencję do nieustannego procesu odtwarzania minionych zdarzeń i zapisywania wspomnień. Poszczególne zdarzenia mogą podlegać różnym przekształceniom ze względu na subiektywną perspektywę, tendencję do idealizacji a także ze względu na selektywną pracę pamięci. Maria Dąbrowska spędziła dzieciństwo w Russowie, wczesne lata szkolne w Kaliszu, później w życiu dorosłym stworzyła swój dom w warszawskiej kamienicy. Jednak wiele razy powracała do miejsc dzieciństwa, o czym świadczą jej zapisy w *Dziennikach*. Były to powroty realne (podróże do Kalisza), imaginacyjne (pisanie powieści *Noce i dnie*), wspomnieniowe (upalne lato w Russowie), oniryczne (w czasie wojennym sny o pełnej spiżarni wiktuałów w Russowie), intuicyjne (sen o powrocie do domu rodzinnego tuż przed śmiercią). Wszystko to, co zostało z jej przeszłości zniekształcone i poddane konfrontacji z rzeczywistością umożliwia ukazanie sposobu przeżywania, tworzenia biografii i tożsamości kaliskiej pisarki.



Dwór w Russowie. Źródło: fot. Ewa Szkudlarek

## POWROTY WE WSPOMNIENIACH

Kalisz jest przywołany we wspomnieniach matki pisarki – Ludomiry z Gałczyńskich Szumskiej - i wiąże się z przetrwaniem trudnych czasów w dziejach rodziny.

Mamusia opowiadała mi szczegóły ze swego dzieciństwa (...) Po śmierci dziadka i stracie folwarków, Babcia mieszkała w Piotrkowie, ale tam były tylko cztery klasy; więc dla kształcenia dzieci przeniosła się do Kalisza. Tam mieszkała z córkami (bracia Mamusi już byli w wyższych zakładach w Warszawie i Petersburgu) na Chmielniku na poddaszu, jeden pokój z przepierzeniem. Nędza. Na obiad często kapusta z kartoflami<sup>9</sup>.

Miasto zatem jest ważnym miejscem umożliwiającym odpowiednie wychowanie i kształcenie jeszcze w okresie poprzedzającym I wojnę światową. Jednak pierwszy własny obraz Kalisza jaki zanotowała Dąbrowska w dzienniku został ujęty w ramie pejzażu zimowego i perspektywie zniszczeń wojennych.

„Dnie są teraz ciepłe tak, że można chodzić bez palta. Łagodnie słoneczne, świetliste. Lubię tę niewymowną słodycz, jaką czasem jaśniej zima (...). Kalisz – toż to obrazki. Zwaliska i ruiny, jakby po Herkulanum i Pompei chodziło – ale ruiny lepsze niż ludzie, bo milczą i nie zajmują się polityką<sup>10</sup>”.

Najbardziej drapieżne obrazy zniszczenia odwołują się do „pamięci zbiorowej” są wobec niej kontrapunktem, rodzajem zaprzeczonego archetypu. Jest to obraz ruin, które „wołają” o to, co unicestwione, nieistniejące u podstaw ludzkiego bytu. W tym sensie obrazy mogą wywoływać czytelniczą niezgodę i tęsknotę za miejscem utraconym. Obraz płonącego miasta zostanie przywołany po latach i jest poddany oglądowi widzenia z perspektywy dorosłej pisarki.

W maju tego roku miałam urlop wakacyjny, w czasie którego wyjeżdżaliśmy do Kalisza. Chciałam pokazać Marianowi miasto mojego dzieciństwa i chciałam być na grobie ojca, o którym brat mój Staś, błakający się wówczas po Kaliskiem, donosił, że ktoś ukradł otaczającą go żelazną sztabę. Zapraszała nas też moja cioteczna siostra, Stella Dziewulska, żebyśmy przyjechali zobaczyć „jak teraz Kalisz wygląda”, (...) Kalisz widziałam ostatni raz, objęty pożarem w sierpniu roku 1914-go. Notuję tu, jako rzecz gorzko zabawną w świetle, a raczej w mroku dzisiejszych doświadczeń, (to znaczy w 1943) że gdy u progu mojego pierwszego wojennego uchodźstwa, patrzyłam na lunę tego miasta z pobliskiej wsi, Kokanina, myślałam z rozpaczą: „Jak można będzie żyć po zetknięciu się z takim upokorzeniem, z tak

<sup>9</sup> Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, oprac. T. Drewnowski, t. 1 1914-1925 (Warszawa: Polska Akademia Nauk, 2009), 231.

<sup>10</sup> Tamże, 51.

okrutną bezmyślną zbrodnią”. Od tego czasu Kalisza nie widziałam i byłam gorączkowo ciekawa w co się przeobraził. Zobaczyłam, że wszystko to, co powinno było ulec zmianie, przetrwało niezmienione, a prawie wszystko to, co powinno było przetrwać, znikło na zawsze. Długa droga od kolei ku miastu wiodła przez to samo brzydkie brudne i biedne przedmieście i brukowana była tymi samymi wyboistymi „kocimi łbami”. Ten sam brud i smród osnuł wyporządkowaną na nowo żydowską dzielnicę. Przepadło natomiast w znacznej części przepiękne, starożytne, siedemnasto- i ośmnastowieczne śródmieście, zyskując za to bardzo na czystości i elegancji, zabudowane teraz nowoczesnymi, pięknie urządzonymi kamienicami, wybrukowane gładką kostką, z poszerzonymi wielkomięjsko chodnikami, ozdobione lustrzanymi witrynami sklepów, dobrze oświetlone elektrycznością, nęcące pięknymi kawiarniami, kinami itp.

Pozostało jednak jeszcze sporo uroków Kalisza. Pozostał cudny miejski park, jeden z najpiękniejszych w Polsce, pozostała rzeka, Proсна, rozwidlonym nurtem dwukrotnie, a kilku kanałami wielokrotnie, miasto przecinająca, zaś kilkunastu mostami i nadwodnymi uliczkami czyniąca je podobnymi do flamandzkiego Bruges. Ocalały starożytne poklasztorne kościoły, piękna fara z domniemanym Rubensem, gmachy dawnej Szkoły Kadetów i kolegium jezuickiego, pałac, za rosyjskiej okupacji gubernatorski, a kiedyś – nie wiem już czyj, niektóre stare uliczki i domostwa. Pokazywałam to wszystko Marianowi, niby swoją niezaprzeczalną własność, bo cóż jest bardziej naszą własnością niż świat wzięty w posiadanie przez wrażenie i uniesienia z dzieciństwa. A jednak miałam uczucie, że pokazuję mu tylko nędzne zetlałe fotografie. Kalisz mojego dzieciństwa, moich pierwszych lat szkolnych istniał już tylko we mnie i nie zdołał wskrzeszać w całej swej krasie nawet w dziele mojej twórczości. Ostatnią porażką szukania wspomnień na dotykalnych miejscach przeszłości było kiedyśmy stanęli z Marianem przed wysoką z drewnianych żerdek bramą podwórka przy ulicy Babina, w którego głębi szarzała na tle podmiejskich ogrodów dwupiętrowa kamieniczka dawnej pensji pani Heleny Semadeniowej. Patrzyłam na te nierówne kamyki bruku, na odrapane płowe mury i coś opowiadałam i było niby to przyjemne i rzewne, ale przecież niepodobna było znaleźć dowodu i wyrazu na tę wątpliwą prawdę, że te nierówne kamienie były kiedyś drogocennymi klejnotami, a ta niepozorna kamieniczka – pałacem najrozkoszniejszych tajemnic i najwspanialszych przeżyć. Zły czarnoksiężnik Czas płata figle dojrzałemu spojrzeniu i cudowne łabędzie lat dzieciennych zamienia mu na brzydkie kaczątka.(...)

(...) Cmentarza nie poznałam. Był niegdyś pełny starych drzew i krzewów dzikiej róży. Nowy proboszcz kazał wyciąć wszystkie drzewa na jakąś parafialną budowę. Biedota w okresie wojny porozbierała płoty. Mogiła ojca, dawniej osłonięta pięknymi akacjami, znajdowała się teraz na smutnym pustkowiu<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, oprac. T. Drewnowski, t. 3 1935-1936 oraz Uzupełnienia *Dzienników z lat 1917-1935 i Sny 1915-1939*, (Warszawa: Polska Akademia Nauk, 2009), 87-88.

Dąbrowska podczas spaceru po mieście dokonuje nieustannego porównania obrazu teraźniejszego miasta z przeszłym, zapamiętanym i utrwalonym w jej świadomości jeszcze jako dziecka. Pamięć rządzi się podobnymi prawami jak sen. Jej naczelnymi kategoriami nie jest czas czy przestrzeń, ani logika czy chronologia lecz intensywność i kojarzenie. Obrazy zapamiętane mitologizuje rzeczywistość, dlatego zwykła kamienica urastała do rangi „pałacu tajemnic i przeżyć”. Nade wszystko pamięć nakłada na szereg obrazów warstwę symboliczną poprzez ustanowienie indywidualnej rzeczywistości każdego człowieka. We wspomnieniach tego świata nieustannie konfrontowanego z rzeczywistością powrót do miejsc, ulic, budynków, powoduje, że wraz z upływem czasu powszednieją i tracą swoją magiczność.

Jednak powrót do „minionego” ewokuje nowe miejsca znaczeń. W okresie powojennym odbudowane miasto staje się nowoczesne i atrakcyjne wizualnie.

11.II.[1948] Środa. (...) Do Kalisza przyjeżdżamy o wpół do trzeciej. Kalisz opłacił mi wszystkie zmęczenia tego rajdu odczytowego. Cóż to za piękne miasto i jak pięknie, z jakim pietyzmem w czasie dwudziestolecia odbudowane z gruzów po 1914-tym. (...) Rzadko się zdarza, żeby miasto pamiętane z dzieciństwa wydało się po tylu latach piękniejsze i wspanialsze niż zostało w pamięci<sup>12</sup>.

Dawny obraz płonącego Kalisza zostaje zastąpiony migotliwą od elektryczności metropolią. Jednak okoliczne miejscowości – w tym Russów<sup>13</sup> – na skutek reorganizacji rolniczo-przemysłowej i parcelacji majątków to miejsca opuszczone, zaniedbane i tylko w pamięci Dąbrowskiej noszące ślady dawnej świetności.

<sup>12</sup> Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, oprac. T. Drewnowski, t. 6 1948-1949 (Warszawa: Polska Akademia Nauk, 2009), 29.

<sup>13</sup> Maria Dąbrowska spędziła w Russowie jedynie dzieciństwo i młodość, ale do końca życia czuła się związana z ziemią kaliską. Pomysł utworzenia muzeum pisarki w Russowie powstał po jej śmierci w 1965 roku. Adaptacja zniszczonego dworku wraz z okalającym go parkiem o powierzchni 4 ha była dość karkołomna. Od zakończenia wojny do 1953 roku obiekt był użytkowany przez miejscową szkołę podstawową, a następnie przez ponad dziesięć lat pozostawał w rękach lokatorów i popadał w coraz większą ruinę. Historia muzeum rozpoczyna się w 1971 roku, kiedy to w odbudowanym dworku otwarto Izbę Pamięci Marii Dąbrowskiej. Przełom lat 80. i 90., mimo narastających trudności finansowych związanych z inflacją, okazał się najkorzystniejszy dla muzeum. Przygotowania do obchodów 100-lecia urodzin pisarki, przypadające na 1989 rok, zaowocowały poważnymi inwestycjami. W dworku przeprowadzono szereg prac remontowych, m. in. zostały dobudowane ganki wejściowe, a na okna wróciły okiennice nawiązujące do pierwotnego wyglądu domu. Remonty we wnętrzach budynku wykonano po wykwaterowaniu lokatorów na przełomie lat 1996-1997 oraz 2010-2011, kiedy to odzyskano ostatnią część dworku. Zob. <https://www.muzeumwkaliszu.pl/dworek-marii-dabrowskiej-w-russowie.html> [dostęp 19.09.2022]



6. VI.[1958] Piątek – Kalisz ma neony. (...) Maturzystki z egzemplarzami moich książek. (...) Po obiedzie o 4-tej autami Rady Miejskiej do Russowa – Niedźwiady, Kokanin, Wajsówka nic się nie zmieniały ale między nimi wyrosło dużo nowych siedzib, ogrodów handlowych etc. Poznałam od razu granicę Russowa. Poznałam drogę w lewo ku Poklękowu – Nie mogłam poznać siedziby moich urodzin i dzieciństwa. Nie wiem nawet jakie to zrobiło na mnie wrażenie – Byłam pod jakąś lawiną zdumienia – Teoretycznie wiem, że wystarczy od jakiegoś cywilizowanego miejsca na chwilę odjąć ręce, aby wnet zarastało dziczą – ale w praktyce nie wyobrażam sobie, że to aż tak wygląda. Niższa część domu (gdzie były: kuchnia, pokój służby, piekarnik, pokój gościnny zwany „babci”, sień, i schody na górę) nie istnieje – miejsce zarosło kępą krzewów – Z drugiej strony, gdzie były klomby róż i stare jesiony, dobudowano coś monstrualnie szpetnego z szaro-sinych, zimnych cegieł – W tej nowej przybudówce i w „naszym” domu gnieździ się mnóstwo ludzi, wewnątrz „poprzepierane” na małe klitki – nie do poznania. Z naszej jadalni zrobiono sień ze schodami na górę – Poznałam tylko resztę dawnej podłogi układanej w obramowanie listewkami w kwadraty z wąskich deseczek – Taras (zbudowany przez ojca na miejscu dawnej werandy, która jeszcze przy nas groziła zawaleniem ze starości) obłupany, obsypany świeci brudnymi i gołymi cegłami zarośniętymi mchem. Przestrzeń między domem a stawem – dawne przecedne klomby kwiatowe Matki – hiacynty, róże, goryczka, orliki, lilije, pustałaki, lewkonie, śliczne astry – teraz klękające pod nogą bagno – Ani śladu po dawnym parku, drzewach ozdobnych morwach, octowcach, akacjach, kasztanach, spireach, bzach, jaśminach – Ani śladu po alei wyjazdowej, po alei „do stołka”, po alei nad stawem – Na ich miejscu wyrosły inne dzikie drzewa i krzewy – chwasty i dzikie trawy – Gdzieś nasze ślicznie cięte trawniki!

Zburzono oficyny, znikło wielkie piękne podwórze – Stawy przy tej zmianie otoczenia wyłoniły się jakby w innych, nieswoich miejscach. Dawniej przeczyste – dziś – nigdy widać nieszlamowane, mętne i czarne pokryte plamami zielonej pleśni – tylko wierzby nad nimi rozrosły się do romantycznych rozmiarów i nad opuszczeniem tym płaczą – Wszystko to wygląda jak zbrodniczy ponury pejzaż z Marji Malczewskiego w dzień uduszenia Marji i utopienia zwłok w stawie – taki mi się obraz nałożył na dawne wspomnienia (...) Takie samo zniszczenie jest zresztą we wszystkich dawnych sadybach pozaziemiańskich, stanowiących, stanowiących o wiele wartościowsze obiekty zabytkowe niż Russów (...) Na miejsce dawnych czworaków pobudowano brzydkie ale schludne i niebiednie wyglądające domki<sup>14</sup>.

Park w Russowie dla pisarki to przejmujący krajobraz błotnistej otchłani, który ze względu na zaniedbanie jest dość trudny do rozpoznania po wielu latach. Dwór czyli dom rodzinny podlegający rozmaitym przebudowom został pozbawiony fundamentalnych właściwości: dawne miejsce poczucia bezpieczeństwa zastąpiła „zielona pleśń” opuszczenia i „ponury pejzaż” jak z melancholijnych

<sup>14</sup> Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, oprac. T. Drewnowski, t. 11 1958-1959 (Warszawa: Polska Akademia Nauk, 2009), 41.

obrazów romantyzmu. Dom nie jest już schronieniem przed światem, przeciwnie, świat zewnętrzny stanowi azyl przed własnym domem. Ta symboliczna scena nabiera szerszego znaczenia jest jakby podsumowaniem drogi destrukcji, zniszczenia dworu, całkowitej apokalipsy dzieciństwa. Zachwianie obrazu domu, jego fizycznej i duchowej przestrzeni, wywołuje uczucie zagrożenia – jest to uczucie egzystencjalne, dane każdemu człowiekowi bez względu na jego wiek czy doświadczenia. Destrukcja archetypowego obrazu domu – miejsca będącego jednym z fundamentalnych czynników kształtujących ludzki byt – wiedzie do bezdomności, która konstytuuje dwudziestowieczny krajobraz dzieciństwa<sup>15</sup>. Obraz dziecięcej Arkadii jest przeciwstawiony obrazowi dramatu przemijania. Z perspektywy osoby dorosłej wzrasta kontrast między pięknym domem z okresu dzieciństwa a rozczarowującym widokiem przybytku opuszczenia. Dąbrowska wspomina jednak pełnię piękna letnich pór roku spędzanych w Russowie.

8VII [1944] Sobota. (...) Jestem prawie szczęśliwa – Nie czuję znów starości (...) To jeden z głównych powodów mojego dobrego samopoczucia – A drugi to upalna, żniwna pogoda – jedyna, wśród której mogę się czuć wspaniale – Ach, przypominają mi się wszystkie upały letnie dawnego życia – Gorące dni w Russowie – wszystkie żniwa mojego Ojca (...). Lato gorące w 1914 roku z naszą podróżą wozem do Kalisza<sup>16</sup>.

Rozproszony archetyp domu – dowodzi Gaston Bachelard – zostaje jednak scalony w twórczości, marzeniach, wspomnieniach, snach. Dom daje poczucie zakorzenienia, poczucie związku człowieka z jakimś twórczym podłożem, pozwala na trwanie w świecie wartości i przestrzeni społecznej<sup>17</sup>. Dom funduje się na przestrzeni natury fizycznej, jednak zostają także nadbudowane sensory głębsze: przestrzeń emocjonalna, duchowa, tożsamościowa. Na swój sposób dom jest więc przestrzenią najpełniej ludzką. Każde dziecko od pierwszych chwil życie staje się istotą domową, nie tylko dlatego, że w domu mieszka, ale dlatego, że ten a nie inny dom go kształtuje. Nic dziwnego, że przez całe dalsze życie, do śmierci nosić będzie niczym ślimak swoją rozrastającą się z biegiem czasu skorupę – nie fizyczny, lecz właśnie psychiczny i duchowy dom, pracowicie lub niedbale wznoszony przez wszystkich, którzy w jego kręgu się znaleźli.

<sup>15</sup> Temat utraty domu w wyniku przemian filozoficznych, politycznych, społecznych i artystycznych w XX wieku omawia Anna Legeżyńska w książce *Dom i poetycka bezdomność w liryce współczesnej* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996).

<sup>16</sup> Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, oprac. T. Drewnowski, t. 3 1935-1936 (Warszawa: Polska Akademia Nauk, 2009), 119.

<sup>17</sup> Gaston Bachelard, *Dom rodzinny i dom oniryczny* w: tegoż, *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, przeł. H. Chudak, A. Tatariewicz, przedmowa J. Błoński (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975).

Wszystkie elementy składowe domu konstytuują w przytoczonym fragmencie dziennika makrosferę bezpieczeństwa, fizycznej i duchowej pełni, którą wraz z przestrzenią współtworzą osoby serdecznie bliskie – opiekuńcze duchy dzieciństwa: rodzice, rodzeństwo. Postać ojca uosabia siły witalne i życiową energię, dzięki której pisarka czuje się odmłodzona i pomimo wszelkich zagrożeń czasu okupacji odzyskuje utracone poczucie bezpieczeństwa.

W wielu fragmentach dzienników Dąbrowska powracała do tematu rodzinnego miasta Kalisza i dworu w Russowie, co wiąże się z dwoma ważnymi zagadnieniami pamięci i dzieciństwa. Istotny w idei powrotów jest ten aspekt kaliskiej prowincji, który wynika z usytuowania jej w przeszłości wobec czasu, w którym znajduje się przywołująca ją w dziennikach pisarka. Obrazy prowincji wyłaniają się ze wspomnień, wówczas zyskują inny wymiar, mianowicie stają się ważną okolicą pisarki, miejscem rozumianym w filozoficznej koncepcji Martina Heideggera – jako „sposób bycia-u-siebie”<sup>18</sup>. Istotną właściwością modelowania artystycznego w dziennikach jest interioryzacja przestrzeni, którą Dąbrowska anektuje i transponuje na swe obrazy wewnętrzne. W ten sposób połączyła pisarka Mickiewiczowskie „widzę i opisuję” z powidokami, wyzwalającymi moc zsubiektywizowanego spojrzenia.

## POWROTY W SNACH

W swoich dziennikach Dąbrowska dokładnie relacjonuje obrazy własnych snów. Marzenie sennie jest specyficzną formą komunikatu i „wykorzystuje czasem semiotyczny mechanizm przekładu z języka fenomenów świata zewnętrznego (emocje, wrażenia, wspomnienia) na język obrazów onirycznych”<sup>19</sup>. Sny Dąbrowskiej na różnych etapach jej życia są wynikiem lub przecuciem doznań traumatycznych czy wręcz katastroficznych. Obrazy oniryczne są wypełnione obrazami tajemniczymi i niepokojącymi, bardzo sugestywnymi w swej apokaliptyczności. W snach powraca do miejsc dzieciństwa – Russowa i Kalisza, to właśnie ten obszar jest najbardziej zagrożony lub podatny na rozpad i zagładę. Oczywiście pamięć o przeszłości ściśle wiąże się z życiem realnym, terażniejszość przenika się z przeszłością i przyszłością a także tkwi głęboko w rzeczywistości senniej. Nie zawsze to, co przywołane we śnie wydarzyło się naprawdę, pewne elementy są dodane a emocje – zgodnie z psychoanalityczną wykładnią – zostają zwizualizowane i przekształcone w różnorodne obrazy. Oniryczna podróż jest wyprawą do krainy dzieciństwa pisarki, by na nowo rozpoznać drogę własnego życia i uświadomić sobie zagrożenia współczesnego świata.

<sup>18</sup> Hanna Burczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, (Kraków: „Universitas”, 2006), 39.

<sup>19</sup> Anna Sobolewska, *Jak sen jest zrobiony? Poetycka materia snów*, w: *Oniryczne tematy i konwencje w literaturze polskiej XX wieku*, red. I. Glatzel, J. Smulski, A. Sobolewska, (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1999), 19.

Śniła mi się dzisiaj podróż z rodzicami bardzo ciężką małą bryczuszką do Russowa. Koło ogrodu stanęliśmy. Znalazłam w płocie furtkę, której na jawie nigdy nie było. Ale rodzice nie chcieli tamtędy wjechać, mówili, że bryczka się nie zmieści, i nie można jechać przez ogród. W ogrodzie leżał śnieg. Potem zaraz niby odmiana tego snu. Idę pieszo, niby to na święta czy na wakacje do Russowa czy do Kalisza, droga bardzo ciężka i błoto, a ja mam białą suknię. Nie mogę ominąć błota, decyduję się grzeznąć, tymczasem okazuje się, że to gnojów, w którą zapadam po szyję. Zwracam z obrzydzeniem, wylażę i widzę, że nic a nic tą gnojówką nie pobrudziłam. Idę już suchą szosą, bardzo zimny wiatr, błąkam się, widzę zarośla, które zdają mi się być Kokaninem (wieś po drodze z Kalisza do Russowa), za nimi widzę kominy fabryk Kalisza. Odetchnęłam z ulgą, gdy nagle z domu stojącego w owych zaroślach wypadły dwa olbrzymie zażarte, aż charczące z wściekłości psy. Bardzo ciężka chwila, kiedy biegly naprzelaj przez pole, a ja stałam osłupiała i nie mogłam uciekać. Psy skoczyły mi prosto do gardła. Obudziłam się z krzykiem i z ustami we krwi, nie wiem, czy z zęba czy przycięłam sobie wargę zębami. Pierwsza myśl po obudzeniu należała do snu i była: „Nie ma innej rady, tylko trzeba mieć brauning zawsze odsuniętym bezpiecznikiem i do takich psów zaraz strzelić. Bo jak się obronić przed takim, które zagryzają ludzi?” (1927)<sup>20</sup>.

Dąbrowska w swoim śnie spotyka nieżyjących bliskich, należących do kręgu rodzinnego, najbliższych każdemu człowiekowi, a mianowicie ojca i matkę. W onirycznej projekcji pojawiają się tacy, jakimi byli w przeszłości, w czasach dzieciństwa pisarki. Za pomocą snu zostają „wskrzeszeni” i zarazem przez sen odchodzą do krainy zmarłych. Pisarka nawiązuje z nimi kontakt jednak oni stopniowo oddalają się i zostaje sama na „ciężkiej i błotnistej drodze” życia. Wędrowni Marii towarzyszy poczucie zagubienia wśród tej surowej i nieprzychylnej przestrzeni. Przyczyną wyobcowania staje się nostalgia, tęsknota do utraconej Arkadii dzieciństwa. Przeraza ją własna samotność i nieustanne poczucie niepokoju z jakimi musi się mierzyć i przed jakim chce siebie bronić. Dąbrowska zmaga się także z przypadłościami własnego ciała, z konfliktami nie tylko natury somatycznej ale i psychicznej. Jej poczucie zagrożenia względem siebie i innych ludzi zostaje jeszcze bardziej podkreślone i wzmożone w kolejnym śnie.

17.I.1934 Środa. Miałam dzisiaj potworny sen. Byliśmy w Russowie. Jadzia, ja Staś, Hela i Mamusia. Zamknięci w pięcioro w domu – a naokoło na dworze jakieś zagrażające nam i światu okropne niebezpieczeństwo – nędzka czy mór. Nagle okazało się, że na trawniku przed domem siedzi tak jak siadają psy i koty olbrzymich rozmiarów czarna krowa, strasznie wychudzona z ogromnymi rogami, rozprowadzonymi na boki jak u yaków czy jakiś innych zwierząt w Azji. Dowiadujemy się, że kogoś trzeba dać tej krowie na pożarcie, aby świat został uratowany (...) Ze dworu słyhać ryk krowy i straszliwe, nie do zniesienia jęki, wrzask, wycie żartego żywego człowieka. Nie mogę tego wytrzymać. Wypadam, płaczę, łkam, tarzam się. (...) To sen. Bogu dzięki, to sen. Ale długo jeszcze nieutulony smutek w całym jestestwie<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, t. 3 1935-1936, 146.

<sup>21</sup> Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, t. 2 1926-1934, 177-178.

Sen o „wychudzonej krowie” jest nawiązaniem biblijnego przekazu o siedmiu „chudych” latach i ostrzeżeniem by zabezpieczyć swój majątek oraz domostwo przed kradzieżą, chorobą i głodem. Pisarka wpada w spiralę czasu i wkracza w przeszłość, odtwarzając na nowo dramatyczny wojenny epizod ze swojego życia, czyli wszelkie negatywne wydarzenia zepchnięte w niepamięć i rekonstruowane przez nią z wyraźną niechęcią wobec ponownego odczucia lęku i poczucia straty. Sen to także wizja przyszłości objawiona przez wywołane wcześniej z pamięci i powracające zniekształcone obrazy. Takie wizje wyrastają z doświadczeń historii i niepokojących wydarzeń teraźniejszości, rodzą się z lęków i sytuacyjnej bezradności. W snach pojawia się ograniczenie bycia bezbronnym i bezradnym dzieckiem nieustannie tęskniącym za rodzinnym domem.

(...) miałam taki sen – Mam niby to jechać na Pragę – Coś z tramwajami, czego nie pamiętam – Czegoś jadę w kółko (reminiscencja kolistej uliczki). Raptem okazuje się, że na ulicy stoi masa żandarmów, którzy legitymują (...) Spostrzegam, że zapomniałam w domu torebki z dowodami osobistymi. Wracam i zmierzam do naszego mieszkania – ale znalazłam się nagle w sieni naszego domu w Russowie. Jakaś niezwykle sympatyczna służąca kiwa na mnie, otwiera drzwiczki do komórki, gdzie stały zawsze nocniki, i pokazuje mi śliczne półki ze słojami konfitur i innych zapasów, i mówi, że to jest ukryta broń – W tejże chwili znalazłam się znów w Warszawie<sup>22</sup>.

Dom wypełniają nie tylko ludzie, ale także zapachy, dobywające się z ogrodu i napełniające przestrzeń pokoiów aurą wiosny lub dojrzałego lata. Zostały „przypisane” strychowi lub piwnicy i właściwie przez całe życie przywracają wspomnienia dotyczące spotkań w kuchni lub salonie, a zwłaszcza wokół scen przygotowań posiłków i suto zastawionego stołu. Kuchnia bowiem, a obok niej spiżarnia jest miejscem magicznym, przyciągającym uwagę dziecka; misterium jedzenia to motyw stale obecny w literaturze. Symbolicznym centrum domu pozostaje stół – łączy on magię kuchni z realizmem pokoiów, pokolenia młodsze ze starszymi, przestrzeń fizyczną i psychiczną. Dom nie istnieje samoistnie – jako opuszczony budynek traci swoje funkcje<sup>23</sup>. Oczywiście może istnieć poza dosłownie rozumianym obszarem przestrzennym, czyli jedynie z poziomu sensów. Ta rajska pełnia krainy obfitości smaków i zapachów nie byłaby możliwa bez obecności bliskich – rodziców, niani, służącej - serdecznie obecnych w dziecięcym uniesieniu, w przepętnionym sercu radości.

<sup>22</sup> Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, t. 3 1935-1936, 53.

<sup>23</sup> Małgorzata Czermińska wyróżniła trzy obszary wypełniające przestrzeń dzieciństwa: w przypadku rodziny szlacheckiej jest to dwór wiejski, dla rodziny chłopskiej – chata, a dla inteligencko-mieszczańskiej mieszkanie w kamienicy. Zob. M. Czermińska, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, w: tejsze, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie, wyzwanie* (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2000), 297.

W przypadku motywu rodzinnego gniazda, tętniącego życiem dworu można dostrzec ważną tendencję i dążenie do prezentacji rzeczywistości rodzinnej z perspektywy osoby dojrzałej lub wspomnienie zapisane z perspektywy starości. W ten sposób świat rodzinny przedstawiony jest w formie idyllicznej, kontrastowej wobec tego, co jest dziś, co dość trudne jest do przyjęcia i myślowej akceptacji. „Starość – pisze Robert Mielhorski (...) – często przedstawia się biegunowo w odniesieniu do świata minionego dzieciństwa. (...) Starość człowieka może zyskać swój odpowiedni artystyczny wyraz właśnie w refleksji jednostki zwróconej ku dzieciństwu (...)”<sup>24</sup>. Talent pisarski i malarskie zainteresowania Dąbrowskiej znajdują odzwierciedlenie w tworzeniu urokliwych, niekiedy wręcz sentymentalnych obrazków. Tęsknota za krajobrazem dzieciństwa wiedzie więc pisarkę ku konstatacji, iż miejscem szczęścia jest pejzaż rustykalny: dom w przestrzeni pól, lasów i łąk, a kto zamieszkuje taką przestrzeń nie może być zagubiony lub nieszczęśliwy.

Sen jest drogą do dzieciństwa. Daje możliwość powtórnego przeżycia go przy zachowaniu świadomości kobiety dojrzałej. Dokonuje tego właściwie na łożu śmierci – swój terażniejszy stan psychiczny „projektuje” na przeszłość. W ostatnim zapisanym śnie pisarka penetruje pokłady podświadomości i w realiach powrotu do Russowa „buduje” bezpieczny dom.

8.V.[1965] (...) Jestem ciągle w Lecznicy. Dziś trzeci (czwarty) zastrzyk auto-szczepionki możliwie zniesiony (...) Popołudniu głęboki spokojny sen, bez koszmarów – Sen o obfitości, a obfitością tą był wskrzeszony Russów – Russów tamtych czasów jakby przez fantastę pastelami wymalowany – Pojawiła się najstarsza oraz niższa część dworku – brałam miarę na okiennicę w pokoju babci, gdzie miała zamieszkać nasza gosposia Teonia (...) – Kto byli ci my co mieli zamieszkać – nie wiem dokładnie – ale ktoś był ze mną arcybliżki – wszechobecny, a nieodczuwalny jak powietrze – I wszystkie drzewa dzieciństwa stanęły na swoim miejscu – wszystkie jaskółki a nadto wielka obfitość gęsi, bydła, owiec, świniaków różowych czochrających się, czystych i pachnących nie chlewikiem ale smażonym boczkiem - wog-łe pachniały wszystkie cudowne potrawy, za którymi tęsknię, krztusząc się tą mdłą strawą szpitalną  
Była to najbardziej Russowska Russowość, ale chyba i Australijskość (reminiscencja Ewy z Macha wybierającej się emigrować do Australji tej nostalgji mojego dzieciństwa)<sup>25</sup>.

Dzieciństwo zostaje przywołane w perspektywie starości. Chociażby dlatego, że „Ze względu na częstą bezradność fizyczną, a niekiedy nawet słabość umyślo-

<sup>24</sup> Robert Mielhorski, *Zawsze niezakończona przeszłość. Dzieciństwo i jego sąsiedztwa w poezji polskiej drugiej połowy XX wieku*, (Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram 2017), 39.

<sup>25</sup> Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, t. 13 1962-1965, 298.

wą, starca traktuje się czasem jak dziecko, nazywając pieszczotliwie staruszkciem”<sup>26</sup>. Starość każdej ludzkiej istoty może zyskać swój odpowiedni, artystyczny wyraz właśnie w refleksji zwróconej ku dzieciństwu. Niekiedy fizycznej niesprawności towarzyszą procesy starzenia psychicznego, dlatego w tym przypadku pojawia się silny konflikt psychiki (ducha) i ciała (materii). Doznanie własnej starości skłania Dąbrowską do powrotu w strony dzieciństwa, co zresztą może się wiązać z cierpieniem świadomości wynikającym z wiedzy o bezpowrotnym opuszczeniu przeszłości – przepływającego czasu i dziejów życia – niemożliwych do ponownego przeżycia i zmaterializowania się na skutek oddalenia czasowego i geograficznego. Sen pisarki oznacza tęsknotę za beztronską lat pierwszych, za harmonią bytu ponownie przywołanego za pomocą onirycznego obrazu. Dzieciństwo znajduje swoją równowagę w przeżyciu starości. Wspomnienie dworu w Russowie i pensji w Kaliszu zawiera w sobie element zniszczenia (wojna, czas) i ocalenia (pamięć, literatura). Starość – zdaje się twierdzić pisarka – znajduje się zawsze przed osądem młodości i kapryśków dzieciństwa. Dom jest takim miejscem nie pełni tylko funkcji tła, ale w nim pojawia się apel o niemożności ponownego doświadczenia życia w tym samym czasie i miejscu. Starość zwraca się ku minionemu, a narodziny sytuują się w bliskości śmierci.

Ostateczny powrót do Russowa tuż przed śmiercią symbolizuje ideę powrotu do rajskiej szczęśliwości. Cierpienie starszej kobiety – Marii Dąbrowskiej – zostaje w ten sposób złagodzone, przekształca się w uniwersalną refleksję nad kondycją człowieka oraz wartościami przez niego zagubionymi w trudnej dorosłości – zagubionymi przez kategorię wieku i wydarzenia historyczne, przemiany społeczne i zmiany kulturowe. Dzieciństwo zostaje zamknięte w jedności z naturą i stanowi powrót do substancjalności boskiej.

Maria Dąbrowska powracała do miejsc z lat dziecięcych dzięki literackim wspomnieniom, podróżom po latach do Kalisza i Russowa, a także za pomocą obrazów podświadomości aktywowanych w marzeniach sennych. Dwór w Russowie i kamienice w Kaliszu są ważnymi śladami zarysowanym w przeszłości pisarki. Russów i Kalisz stworzyły dom o silnych fundamentach, na którym mogła zbudować swoje dorosłe i twórcze życie. Jej ostatni zapis w dzienniku ukazuje nieustanną wędrówkę do domu, co w obrazie marzenia sennego jest metaforą wędrówki do kresu bytu. Na łożu śmierci dzięki onirycznej wizji powróciła znów do miejsca narodzin. W idei odwiecznego koła czasu nie ma początku i końca, albowiem to, co umiera może odrodzić się na nowo.

<sup>26</sup> Ryszard Przybylski, *Baśń zimowa. Esej o starości*, (Warszawa: Sic!, 1998), 45.

## BIBLIOGRAFIA

Bachelard, Gaston. 1975. „Dom rodzinny i dom oniryczny”. W: tegoż, *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, przedmowa J. Błoński. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Burczyńska-Garewicz, Hanna. 2006. *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.

Czerwińska, Małgorzata. 2000. „Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie”. W: tejsze, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie, wyzwanie*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.

Dąbrowska, Maria. 2009. *Dzienniki 1914-1965*, oprac. Tadeusz Drewnowski, t. 2 1926-1934. Warszawa: Polska Akademia Nauk.

Dąbrowska, Maria. 2009. *Dzienniki 1914-1965*, oprac. Tadeusz Drewnowski, t. 3 1935-1936. Warszawa: Polska Akademia Nauk.

Dąbrowska, Maria. 2009. *Dzienniki 1914-1965*, oprac. Tadeusz Drewnowski, t. 4 1958-1959. Warszawa: Polska Akademia Nauk.

Dąbrowska, Maria. 2009. *Dzienniki 1914-1965*, oprac. Tadeusz Drewnowski, t. 13 1962-1965. Warszawa: Polska Akademia Nauk.

Domasio, Antonio. 2000. *Tajemnica świadomości*, przeł. M. Karpiński. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

Głowiński, Michał. 1998. *Czarne sezony*, Warszawa: „Open”.

Legeżyńska, Anna. 1996. *Dom i poetycka bezdomność w liryce współczesnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Mareau-Ponty, Maurice. 2001. *Fenomenologia percepcji*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński. Warszawa: Fundacja Aletheia.

Matuszewski, Tomasz. 2004. „Pamięć autobiograficzna jako podstawa tworzenia doświadczenia indywidualnego”. W: *Psychologia*, red. Jan Strelau. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Mielhorski, Robert. 2007. *Zawsze niezakończona przeszłość. Dzieciństwo i jego sąsiedztwa w poezji polskiej drugiej połowy XX wieku*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.

Przybylski, Ryszard. 1998. *Baśń zimowa. Esej o starości*. Warszawa: Sic!

Schacter, Daniel Lawrence. 2005. *Siedem grzechów pamięci*, przeł. E. Haman, J. Rączaszek. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Sobolewska, Anna. 1999. „Jak sen jest zrobiony? Poetycka materia snów”, w: *Oniryczne tematy i konwencje w literaturze polskiej XX wieku*, red. Ilona Glatzel, Jerzy Smulski, Anna Sobolewska. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Zaleski, Marek. 2004. *Formy pamięci*. Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.

## STRONY INTERNETOWE

<https://www.muzeumwkaliszu.pl/dworek-marii-dabrowskiej-w-russowie.html>  
[dostęp 19.09.2022]



## POWROTY DO RUSSOWA MARII DĄBROWSKIEJ

## STRESZCZENIE

Dom rodzinny wiąże się z dzieciństwem i czasem dorastania stanowi model kulturowy i podstawową matrycę dla kształtowania ludzkiej osobowości. W literaturze i sztuce to ważny punkt odniesienia narracji biograficznych i wspomnieniowych. Wszelkie obrazy z dzieciństwa podlegają różnym mechanizmom pamięci indywidualnej i zbiorowej, a także służą do przepracowania zdarzeń w podświadomości dzięki onirycznej pracy umysłu. Wszelkie doświadczenia z lat dziecięcych należy także odczytywać przez pryzmat wyobrażeń i wzorów kultury np.; dom rodzinny jako Arkadia, dzieciństwo jako kraina szczęśliwości. Z perspektywy psychologicznej osoby w starszym wieku chętnie powracają do okresu dzieciństwa, wykazują tendencję do nieustannego procesu odtwarzania minionych zdarzeń i zapisywania wspomnień. Poszczególne zdarzenia mogą podlegać różnym przekształceniom ze względu na subiektywną perspektywę, tendencję do idealizacji a także ze względu na selektywną pracę pamięci. Maria Dąbrowska spędziła dzieciństwo w Russowie, wczesne lata szkolne w Kaliszu, później w życiu dorosłym stworzyła swój dom w warszawskiej kamienicy. Jednak wiele razy powracała do miejsc dzieciństwa, o czym świadczą jej zapisy w *Dziennikach*. Były to powroty realne (podróże do Kalisza), imaginacyjne (pisanie powieści *Noce i dnie*), wspomnieniowe (upalne lato w Russowie), oniryczne (w czasie wojennym sny o pełnej spiżarni wiktuałów w Russowie), intuicyjne (sen o powrocie do domu rodzinnego tuż przed śmiercią). Wszystko to, co zostało z jej przeszłości zniekształcone i poddane konfrontacji z rzeczywistością umożliwia ukazanie sposobu przeżywania, tworzenia biografii i tożsamości kaliskiej pisarki.

## SŁOWA KLUCZOWE

autobiografia, psychologia pamięci, estetyka wspomnień, dom rodzinny, sen

## MARIA DĄBROWSKA'S RETOURNS TO RUSSÓW

## ABSTRACT

The family home related to childhood and growing up is a model of culture and a fundamental matrix for shaping of human personality. In literature and the arts it makes an important point of reference in biographical and reminiscence-based narrations. All images from childhood are subject to diverse mechanisms of individual and collective memory and are used to work out certain events in the subconsciousness, thanks to the oneiric activity of the mind. The experiences from childhood should be interpreted taking into account the cultural images and patterns, e.g. a family home representing Arcadia, childhood as a land of happiness. From the psychological perspective, the elderly often come back to the time of childhood and show a tendency to reproduce the past events and writing memoirs. Particular events may be subjected to all kinds of transformations because of the subjective perspective, tendency to idealization and selective memory.

Maria Dąbrowska spent her childhood in Russowo, school years in Kalisz, then she made her home in a Warsaw tenement house. Many times she visited the places she knew from her childhood, as documented in her *Dzienniki*. Her visits were of real character (travels to Kalisz), imaginary (when writing the novel *Noce i dnie*), of reminiscent character (a hot summer in Russowo), oneiric ones (during the war she dreamt of a full larder in Russowo), intuitive ones (she dreamt of coming back to her family home shortly before her death). Everything that has been left from her past life, transformed and confronted with reality, helps understanding her struggles and affections, her identity and helps making her biography.

#### KEYWORDS

autobiography, memory psychology, the aesthetics of memories, family house, dream